Numer 176. Lwów dnia 3. Sierpnia 1871 — Czwartek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĄ: do Prus i do Rzeszy niemieckiej 7 złr. (4 talary) — do Francyi, Belgii i Anglii 8 złr. 80 ct. (18 franków) do Szwajcaryi 7 złr. (16 franków) — do Włoch i Rzymu 10 złr. 40 ct. (22 franków)— do Turcyi, Bułgaryi i do Księztw Naddunajskich 7 złr. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647²/₄.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowie. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 3. sierpnia.

Najświeższe listy i telegramy z Wiednia otrzymane donoszą, że przybyli tam pp. Rieger, Clam-Martinitz i Zeithammer, aby — jak zapewniają bliscy ich przyjaciele polityczni — dokonać ostatecznej redakcyi ugody z rządem. Rokowania, jakie się teraz toczą, mają już tylko dotyczyć li strony finansowej, która tak dobrze, jak w chwili ugody z Węgrami, tak i teraz niepoślednie zapewne grać będzie rolę. Od pomyślnego zakończenia rokowań ugodnych zależy nie tylko dalszy plan działania, ale najbliższe postanowienie w sprawie rozwiązania lub zwołania sejmów.

Car opuścił już Warszawę ofiarując w swej nieograniczonej wspaniałości z cudzej kieszeni, bo z kasy Królestwa polskiego 15.000 rubli na wsparcie pieniężne uboższym mieszkańcom królestwa.

Przed swym odjazdem car wydał rozporządzenie, aby jak ogłasza urzędowy *Dzien. Warszawski*, „do tych emigrantów rodem z Królestwa Polskiego, jak również z kraju północnego i południowo-zachodniego, którzy życzyć sobie będą powrotu do Rosyi, stosować działanie tych rozkazów i rozporządzeń, które wydane były w tym względzie po rokoszu 1831 roku, w tem znaczeniu, że każdy będący rodem z gubernij pomienionych, który wydalił się samowolnie za granicę, w razie dobrowolnego powrotu do Rosyi, ulega dochodzeniu prawnemu ze strony właściwych władz sądowych, decyzya których, po wydaniu wyroku, przedstawia się wraz z losem podsądnego, do najwyższego uznania.“

Od dni kilku Gambetta i L. Blanc, skierowali wszystkie swe usiłowania na to, aby dokonać fuzyi z grupą umiarkowanych republikanów, która znowu miała się połączyć z lewem centrum, celem utworzenia silnego, całkowitego stronnictwa, mogącego w razie potrzeby utworzyć niezawodną ręka w rękę z Thiersem idącą większość republikańską. *Siecle* atoli donosi, że dnia 1go sierpnia wieczór, lewica republikańska odrzuciła wniosek Blanca i Gambetty.

Przesilenie ministeryalne w Bawaryi jeszcze nie skończone, nie ogranicza się ono bowiem na ministrze spraw zagranicznych, lecz rozciągnie się prawdopodobnie do całego gabinetu, a może nawet stać się przyczyną rozwiązania sejmu, gdyby tenże zdradzał skrupuły, nie będące na rękę rządowi pruskiemu, którego wpływ coraz silniej i gwałtowniej rozpiera się w Bawaryi.

Donosiliśmy już o pożarach w Rosyi i Francyi, pożarach nieprzypadkowych, ale zdradzających, że kieruje niemi ręka zbrodnicza, a dziś nam zanotować należy, że i Włochy stały się widownią owego niszczącego żywiołu. *Monitore di Bologna* zapewnia, iż pewna osoba najwiarogodniejsza zapewniła go, że pożary we Włoszech, tak dobrze jak we Francyi, są dziełem zbrodni. Londyński komitet centralny *Internationale* miał bowiem zadecydować, że palenie budynków, zakładów publicznych, to jest jednym z najlepszych środków wojennych. Przedewszystkiem zwrócił baczne swe oko na fabryki, celem ukarania despotyzmu, jąki cięży na ludzkości w postaci kapitału, i pozbawienia wielu robotników zarobku.“

Zgromadzenie pod Cieszynem

dnia 30. lipca

Gdy do stolicy Morawii zbiegli się ze wszech stron Niemcy, aby w mieście morawskiem, a zaludnionym tylko nieco napływowym żywiołem germańskim, zawołać „hoch!“ na część wielkiej niemieckiej Ojczyzny, w tym samym czasie odbyło się na Szląsku pod Cieszynem Zgromadzenie ludowe, którego zamiarem było zaprotestować niejako przeciw zachciankom niemieckich cywilizatorów, usiłujących gwałtem zaprzeczyć ludowi szląskiemu prawa nazywania się Polakami.

Na miejsce zgromadzenia obrano mały wzgórek pod wsią Ropicą. U stóp urządzonej tutaj trybuny, zgromadziło się przeszło 5000 osó.

Zgromadzenie ludowe otwarte zostało przemową włościanina C i e n c i a ł y. Powitał on lud szląski dający tak licznem zebraniem dowód uczuć patryotycznych i zrozumienia obywatelskich obowiązków, powitał następnie braci Czechów i Morawian, którzy jednę zamieszkując ziemię, łączą się z Polakami we wspólnej walce przeciw niemczyźnie, nakoniec powitał gości przybyłych z Galicyi a wyrażających w ten sposób solidarność uczuć narodowych. Mowa jego zwięzła i treściwa, bez żadnych niepotrzebnych wykrzykników, przyjętą została z niesłychanym zapałem.

Potem przemówił ks. Orzeł o pierwszym punkcie rezolucyi następującej treści:

„Zgromadzenie ludowe w Ropicy pod Cieszynem d. 30. lipca 1871 wyraża ministerstwu hr. Hohenwarta zaufanie z powodu, że według życzenia J C. Mości Najj. Pana chce przeprowadzić ugodę między ludami Austryi.“

Mowca popularnym językiem opowiedział cały przebieg polityki wewnętrznej w Austryi, upadek ministerstwa centralistów, dzieje ministerstwa Potockiego, Hohenwarta i obecną sytuacyę Austryi w odniesieniu do Szląska a mianowicie polskiej jego ludności. Poczem przewodniczący poddał pod głosowanie postawiony wniosek.

Wszyscy obecni bez wyjątku, głosowali za nim przez podniesienie ręki.

Następnie przyszedł pod obrady punkt II. rezolucyi tej osnowy:

Zgromadzenie potwierdza, że żądania wyrażone w petycyi ludu szląskiego z dnia 20. marca r. b. są prawdziwemi żądaniami ludności polskiej Szląska, a mianowicie żąda:

a) Aby nauka w szkołach ludowych odbywała się w języku macierzyńskim, bez przymusu do uczenia się języka niemieckiego, który dopiero w wyższych klasach tych szkół wykładanym być może. W szkołach zaś wyższych, t. j. w gimnazyach i realnych obwodu cieszyńskiego, ma być język polski tak samo uwzględniony, jak niemiecki

b) Aby urzędnicy w księstwie Cieszyńskiem obowiązanymi byli tak władać językiem polskim jak niemieckim, i aby wszelkie pisma z urzędów wydawane były stronom polskim w języku polskim.

c) Co się w ogóle żąda na koszyść języka polskiego w księstwie cieszyńskiem, ma być przyznane; także dla języka czeskiego w okolicy nad granicą morawską, mianowicie w okolicy Frydka

d) Wszelkie inne roszczenia przez przeciwników podnoszone, ogłaszają się za bałamuctwa.

Dla poparcia tego wniosku, zaprosił komitet trzech mowców: pp. Glajcara ze Sibicy, Glajcara z Mistrzowic i Cienciołę. Po przekonywających argumentach tych mowców uchwalono jednomyślnie tak ten wniosek jak i cztery następujące:

III. Obecne zgromadzenie ludowe wznosi protest przeciw zachciankom, które chcą odjąć gminom prawo obierania nauczycieli, bo to byłoby uszczupleniem autonomii gmin, która i tak jest dotąd nieznaczną.

IV. Zgromadzenie uchwala, aby s z k o ł y z o s t a ł y k o n f e s y j n e m i jak były, bo bezkonfesyjność schodzi na bezreligijność, a z a w s z e j e s t a b s u r d e m.

V. Zgromadzenie ludowe protestuje przeciwko temu, żeby niemieckie Opawskie towarzystwo rolnicze miało rościć sobie prawo przewodzenia nad polską częścią Szląska i rozporządzać środkami, które dla niej skarb uznany wyznacza w celu podniesienia rolnictwa i wspierania szkół rolniczych. Środki te niech będą powierzone tutejszemu towarzystwu, składającemu się z tutejszych mieszkańców.

VI. Zgromadzenie wyraża życzenie, aby się utworzyło „narodowe polityczne towarzystwo“, któreby wskazywało ludowi naszemu, jak się ma zachować wobec politycznych pytań, mianowicie przy wyborach — i zgromadzenie poleca komitetowi, który to zgromadzenie urządził, aby się zajął utworzeniem takiego politycznego narodowego towarzystwa.“

Następnie uchwalono, aby z temi wnioskami wysłać deputacyę do Wiednia.

Wiadomości z Rzymu.

Piszą z Rzymu do *Correspondance de Genéve* d 20. lipca: Dzienniki florenckie zaczynają od kilku dni mówić o nieporozumieniach zaszłych pomiędzy pp. Lanza i Sella. Można wszakże zaręczyć. że już pokój zawarli i p. Sella dziś jeszcze ma powrócić do Florencyi, aby być na radzie ministrów, na której stanowczo ma się rozstrzygnąć kwestya gruntowych własności, w których ministerya i urzęda administracyjne stałą swoją założą siedzibę. Ta trudność dotychczas jeszcze nie roztrzygnięta, przeszkadza biednej stolicy osiąść stanowczo w Rzymie; obecnie jest ona tam tylko chwilowo, dla wypoczynku

— *Le Monde* podaje następującą korespondencyę z Rzymu:

Pomimo rozmaitych baśni szerzonych przez ludzi, którzy chcą zamącić opinię publiczną, wyrok Ojca św względem złych dzienników, został usłuchany i sprowadził pożądany skutek. Wielka liczba kupców nie podejmuje się teraz ich sprzedaży, i tysiące ludzi, którzy je dawniej kupowali i czytali, nie biorą ich teraz do ręki

Taki jest fakt istotny, któremu nikt zaprzeczyć nie może.

Złe dziennikarstwo jest prawdziwą plagą Rzymu. Nie można wystawić sobie do jakiego stopnia posuwa ono nieuczciwość i cynizm. Najszanowniejsze osoby, najświętsze dogmata, wiara, obyczaje, religia, chwała chrześciańska i ojczysta wszystko to nic u nich nieznaczy i jest przedmiotem najokropszych zniewag i obelg. Niektóre z tych dzienników zamieszczają teraz codziennie kronikę watykańską, pełną bluźnierstw, oszczerstw i najprzewrotniejszych potwarzy. To same tylko opisy sprzeczne, skandalicznych wypadków zdarzonych pomiędzy kardynałami, prałatami, lub zwyczajnymi mieszkańcami Watykanu Donoszą one często, że Papież jest chory, że kona, że nawet może już umarł. W ostatnich dniach doniosły, że Ojciec św. dostał pomieszania zmysłów. Takie obrzydłe fałsze i potwarze powtarzają się codziennie W uczciwym kraju położonoby rychło temu koniec, ale w Italii wszystko dozwolone Władza czyta te fałsze, śmieje się i pozwala puszczać w obieg. Publiczność wszakże zraża się ciągłemi temi fałszami i to jest powodem, że te dzienniki jedne po drugich upadają. Zła trawa prędko rośnie, powiada przysłowie francuskie, ale *crepa presto* dodaje włoskie przysłowie. To się sprawdza na wszystkich dziennikach. Po 20 września mieliśmy tu prawdziwy potop dzienników rozmaitych odcieni i z rozmaitym programem.

Ale szczęściem wszystkie wylewy krótko trwają, Wyborny mały dzienniczek rzymski *la Stella* podaje nazwę 3 dzienników, które powstały nagle i równie nagle zniknęły Niektóre z nich skończyły na programie i nie mogły nawet dojść do pierwszego numeru.

Pomimo tego Rzym posiada jeszcze z pietnaście złych piśmideł, idących za przykładem swych nieszczęśliwych poprzedników Szeregi ich pomnożą się jeszcze przybyciem dzienników żydowskich i rewolucyjnych z Florencyi, które już niebawem przeniosą się wraz z rządem do stolicy Państwa kościelnego

Mówią zresztą o powstaniu pism nowych a między innemi zapowiadają zjawienie się dziennika, który ma przybrać nazwę *Ateusz*. Okropną, zaiste, i oburzającą rzeczą jest widzieć ateizm tak jawnie występujący w mieście wiary i jej męczenników. Nie jestże to hańbą dla rządu tolerować podobne zamachy i zniewagi powszechnej wiary wszystkich narodów? A jednak rząd ten ośmiela się zwać katolickim; rząd ten zapisał na czele konstytucyi swojej, że r e l i g i a k a t o l i c k a, a p o s t o l s k a i r z y m s k a, j e s t r e l i g i ą p a ń s t w a i chce przekonać wszystkich, że gwarancye, które nadał Papieżowi są rzeczywiste, jak gdyby tolerowanie w Rzymie, tej stolicy chrześciańskiego świata i pod okiem Papieża takich dzienników, nie było krwawą obelgą wyrządzoną wierze i sumieniowi dostojnemu Naczelnikowi kościoła.

Przeciw takiemu wylewowi przewrotnych doktryn, które, niestety, gorzkie niebawem już przyniosą owoce, katolickie dziennikarstwo czyni najenergiczniejsze wysilenia, aby zwalczyć ten spisek szatański i zabezpieczyć ludność od jego wpływu. Należy uznać tę jego usilność i pracę, gdyż walczy ono nie tylko w obronie kraju swego, ale całego społeczeństwa. Rozszerzając zakres polemiki i zastanawiając się nad wszystkiem ze stanowiska wyższego i chrześciańskiego, podaje ono jedyne możebne rozwiązania tylu naglących kwestyi, które poruszają teraz świat cały i grożą zaburzeniem jego bezpieczeństwa i pokoju.

Katolickie dziennikarstwo w Rzymie spotyka przeszkody takie, jak wszędzie a może i większe, bo grożą mu prześladowania rządu, osobiste zniewagi różnego rodzaju i niezliczone zapory ze strony pp. rewolucyonistów, którzy jak wszędzie pragną swobody, ale jej pragną tylko dla siebie.

Pius IX. i kardynał wikaryusz przypomnieli teraz, jak wiadomo, wiernym, jakie powinno być ich postępowanie względem przewrotnego dziennikarstwa. Ponieważ zaś ów zakaz papiezki jest niesłychanie ważny i ma znaczniejszą daleko doniosłość, niż to przypuszczają ogólnie, nie od rzeczy będzie podać tu kilka w tej mierze objaśnień.

Wielu mogłoby sądzić, że zakaz czytania złych dzienników, jako wydany w Rzymie dotyczy li tylko Rzymian. Tak nie jest przynajmniej Zakaz ten jest powszechnym, który dotyczy i stosuje się do wszystkich katolików na całym świecie. Ten zakaz nie jest wymysłem Piusa IX.; istniał on już dawniej, a to przed listem Ojca św. i ogłoszeniem kardynała wikaryusza, bo wypływa on z prawa naturalnego i zasady zabraniającej stanowczo każdemu katolikowi narażać się na niebezpieczeństwo popełnienia grzechu.

Cyrkularz kardynała wikaryusza miał tylko na celu przypomnienie tego przepisu naturalnego prawa i oświadczenie, że czytanie złych dzienników naraża katolika na utratę wiary, i prowadzi go do śmiertelnego grzechu.

Cyrkularz kardynała wikaryusza nie zapowiada więc rzeczy nowej, przypomina tylko prawidło odwieczne, o którem wielu zapomniało może a wielu tłómaczyło się nieświadomością tego, czy taki dziennik jest złym lub dobrym Aby w tej wątpliwości nie pozostawiać Rzymian, kardynał wikaryusz wymienia kilka tych dzienników. Zakaz jednak nie ogranicza się do tych, które zostały wymienione. Dotyka on wszystkie złe pisma już istniejące, i które powstać mogą w przyszłości.

Tak więc czytanie złych dzienników zakazane jest pod karą śmiertelnego grzechu nie tylko katolikom w Rzymie mieszkającym, ale i katolikom całego świata; zakaz zaś ten stosuje się nie tylko do złych dzienników wychodzących w Rzymie, ale rozciąga się na całe złe dziennikarstwo wszelkiego rodzaju, w każdem miejscu i kraju.

Za przykładem Ojca św, który jako biskup rzymski uprzedził o tem wiernych rzymskiej dyecezyi, inni biskupi oświadczyli, że mają zamiar wydania listów pasterskich, tłómacząc wiernym ich obowiązki, jakie mają względem tego postanowienia papiezkiego, i wyszczególnienia dzienników, których czytania powinni unikać.

Ten środek jeśli stanie się powszechnym, przyniesie niebawem wyborne owoce; przekona on katolików, że nie należy być tylko z imienia katolikami, że chcąc połączyć maksymy świata z nauką Chrystusa, nie uleczą oni i nie zbawią nigdy społeczeństwa tak ciężką złożonego chorobą.

Ruch świata katolickiego.

Vaterland podaje następujące uwagi o ruchu świata katolickiego. Objawia on się w dwóch kierunkach: w religijnym i politycznym.

Nie będziem tu powtórnie wyliczali owych uroczystości, nabożeństw, procesyj, któremi od lat trzech, zwłaszcza z powodu sekundycyi Ojca św. i jubileuszu jego, cały świat katolicki dowiódł swojej jedności w przywiązaniu do Stolicy apostolskiej i w swojej czci ku namiestnikowi Chrystusa Pana. Równa także panuje jednomyślność biskupów, których listy pasterskie z tych czasów są pełne namaszczenia, jakiego przedtem całe lat dziesiątki nie były świadkami. I tysiące adresów kleru i wiernych, i ofiary z serca podawane, wszystko to razem jest wymowną zapowiedzią i potężną poręką, że Ojciec św. mimo nieprzyjaciół knowań, mimo konfiskat i grabieży, jednak wielkie obowiązki głowy kościoła pełnić zdoła.

Liczne stowarzyszenia, a między temi głównie Bractwo św. Michała, założyły sobie jako zadanie, pomagać Ojcu świętemu w tem, czego wymaga położenie jego, zwłaszcza od czasu zaborczej polityki rządów europejskich.

Świętopietrze jest dziś protestem powszechnym narodów i ludów europejskich przeciw postępowaniu rządów, i niejako przebłaganiem Boga za zbrodnie popełniane przez liberalne rządy.

Ten ruch i te objawy tyle potężnej jedności świata katolickiego, mają inną jeszcze cechę, cechę, która znaczeniem swojem wszystko z obecnych czasów przewyższa, cechę o p i n i i p u b l i c z n e j. Liberalne rządy i przewódzcy rozmaitych stronnictw, skoro chodzi o przeprowadzenie czegokolwiek lub o dopięcie jakiegokolwiek celu, odwołują się ustawicznie na opinią publiczną. Ona jest tym płaszczykiem, za którym chowa się liberalizm, aby nie pokazać prawdziwej postaci swojej Lecz ta ich opinia publiczna, przebiegłością lub przemocą wywołana lub wymuszona, przez dzienniki narzucana, ma tę samę wartość, co i środki, jakiemi utworzoną została i tę samą trwałość. Przy lada ofierze, lada katastrofie znika i przepada.

Gdyby odwoływanie się przewódzców liberalnych i liberalnych rządów do opinii publicznej nie było prostą obłudą i podstępnem kłamstwem — gdyby onym istotnie o prawdę chodziło, ruch świata katolickiego byłby dlań skazówką, gdzie szukać g ł o s u o p i n i i p u b l i c z n e j, w o l n e j a n i e z m i e n n e j i w y t r w a ł e j. W protestach katolickich mają sąd wydany o nieprzyjaźnej względem kościoła polityce. A choć tak zwane konstytucyjne rządy i tego powszechnego głosu nio będą uważały — on jednak w końcu zwycięży. Bo ta rzetelna istotna o p i n i a p u b l i c z n a, ten głos świata katolickiego, znajdzie uznanie w coraz to szerszych kołach i wskaże kierunek, którego przestrzegać będzie przyszłość. Liberalizm dziś już bliski końca. Albo zginie w socyalnej rewolucyi, którą przygotował, albo będzie przez katolicyzm wreszcie zwyciężony. To przynajmniej niezawodna, że na gruzach i zgliszczach, jakie zostawi rewolucya, świat katolicki odbuduje znowu porządek W tem poręką elementa, z jakich świat ten złożony, motywa, jakiemi tchnie, porządek, jaki sam zachowuje, sprawa, której broni i kraje, w których żyje. Elementa tworzą najlepsi i najwierniejsi obywatele wszystkich państw, ze wszystkich stanów i warstw. Motywa są katolickie i konserwatywne, stojące przy prawie i przy porządku socyalnym Porządek jaki zachowuje, jest wzorowy i lojalny. Sprawa, której broni, jest najświętsza na ziemi, bo obrona religii, wiary, moralności przeciw spogańszczeniu i zdemoralizowaniu Europy. A wreszcie nię ma cywilizowanego narodu, ani kraju, gdzieby nie było ruchu świata katolickiego. Wszędzie łączą się i przystępują do onej obrony Papiestwa, którego przyszłość rozstrzyga losy cywilizowanego świata.

Korespondencye „Unii.“

Wiedeń, 31. lipca.

(*Dr. J.*) Z autentycznego źródła dowiaduję się, o czem też donieść pospieszam, że namiestnicy i naczelnicy krajowi zostali rzeczywiście wezwani do Wiednia i mają się tu temi dniami zjechać, dla wzięcia udziału w naradach nad projektem do reformy wyborczej, przez gabinet wyelaborowany, a o którym wczoraj pisałem.

A teraz niech mi będzie wolno zwrócić uwagę czytelników *Unii* na przedmiot, lubo należący do rzędu spraw ekonomicznych, lecz mający pod względem politycznym i spółczesnym nader wielkie znaczenie. Chcę mówić o rzeczy wprawdzie nie zupełnie nowej, bo od niedawnego czasu za granicą, a mianowicie we Francyi zaprowadzonej i doskonale prosperującej, lecz którą w Austryi dziennik *Vaterland* w ubiegłym tygodniu po raz pierwszy, ku wielkiemu zgorszeniu liberalnych organów prasy poruszył, — a jest nią projekt założenia banków katolickich.

Narzekamy, i to słusznie, na zniszczenia, jakie wszędzie zrobił i robi negacyjny, wyuzdany, materyalistyczny i anty-religijny liberalizm, i jeżeli oddziaływując przeciwko niemu i przestrzegając przed strasznemi następstwami jego rozkładowego wpływu spełniamy święty obowiązek, mamy do tego tem większe prawo, że występujemy w obronie kościoła, ojczyzny i społeczeństwa. Spisywać jego czynów w liście niepodobna; wreszcie wiadomo każdemu, że ich sumę wyrazić można w jednym słowie: destrukcya to zarówno na politycznem polu jak na ekonomicznym, które jednocześnie i z tą samą zawziętością podkopuje, zatruwa i wyplenia. Zmateryalizowawszy prawa i stosunki spółczesne, odjąwszy im obyczajowość i powagę, które były ich ozdobą, zredukowawszy ludzi na egoistyczne strony, doprowadził on do tego, że wszystko jest ruchome, tak, że nie ma nic stałego ani w własności ziemskiej, ani w korporacyjnych związkach; siły moralne nie mają dla niego żadnej wartości; powołania i profesyi nie ma on wcale, tylko sposoby robienia pieniędzy; siły intellektualne zaś, które on jeszcze czasem uznaje, muszą służyć kapitałowi, który znów siły fizyczne trzyma w niewoli; a ponieważ ruchomy majątek prędzej przyrasta niż nieruchomy, przeto pieniądz z dniem każdym większej nabiera potęgi; panuje on też nad rzemiosłami jako prawny ich reprezentant, nad własnością ziemską jako król, nad pracą jako wszechwładny samodzierzca. Przy tem powstaje wysysająca plutokracya, a na jej czele stoi kilku finanzbaronów, w których rękach kapitał co raz bardziej się koncentruje, kiedy u dołu massa proletaryatu z dniem każdym przyrasta. Tak się przedstawia teraźniejszość; jakie owoce może wydać w bliskiej przyszłości, jeżeli panowanie liberalizmu potrwa jeszcze dalej, można się przekonać z tonu organów prassy „Internationala“. Dość przytoczyć dosłownie wyjątek następujący z artykułu dziennika *l'Egalité*, wychodzącego w Genewie, z d. 23. stycznia 1869 r. Quand la revolution sociale aura exproprié les bourgeois pour cause d'utilite publique, *comme ceuxci ont jadis exproprié la noblesse et le clergé*, que deviendront — ils?

Co im obiecuje *l'Egalité*, łatwo się domyśleć, ale tymczasem *la Bourgeoise*, w której się prawie wyłącznie apostołowie liberalizmu ukartują, i która tradycyi 1789 r. wiernie się trzyma, brnie dalej w błocie swojego systemu i wymyśla prawa, które gdy nie mają żadnej podstawy moralnej, upoważniają tylko do nadużyć, — a te się dzieją ciągle i na każdym miejscu przy radośnych okrzykach na cześć postępu i cywilizacyi.

Pomijając wszystkie inne przykłady powszechnego rozstroju, który liberalizm zaprowadza, przypatrzmy się tym pod jego auspicyami tak licznie powstałym towarzystwom, a mianowicie bankom akcyjnym. Do czego one służą i czem są w istocie? Oto najprzód, niestety bez żadnego prawie wyjątku, ich założyciele nie mają innego celu, jak tylko rzucić pomiędzy publiczność swoje udziały z jak największym zyskiem, czyli tak zwanem ażio, do czego pomagają ajenci giełdowi, oraz reklamy gazeciarskie, za które stosownie do chwili, do wysokości operacyi i do liczby abonentów dziennika, mniej lub więcej płacić trzeba; ponieważ agio liczy się od każdej akcyi, więc kapitał zakładowy bywa podzielony na jak największą ich liczbę i dla tego, niby pod pozorem ułatwienia nabycia, całkowitej wpłaty nie wymaga się nigdy, tylko 30, 40 lub najwięcej 50 prc. od nominalnej wartości. Schowawszy tedy swój zysk do kieszeni, założyciele nie troszczą się o dalszy los swej kreacyi i szukają nowej sposobności dla zebrania wawrzynów.

Przegląd polityczny.

Austrya - Węgry. Przy losowaniu pożyczki z roku 1860 odbytem d. 1. b. m., wyciągnięto następujące serye: 185 755 1107 1147 2088 2568 3089 3526 3555 3787 3977 4229 4661 4762 4793 4892 5335 5470 5580 5905 6181 6406 7101 7113 7395 7405 8048 8160 8232 8491 8795 8939 9053 9674 9992 10,051 10,143 10,461 10,612 10,882 11,070 11,195 11,558 12,671 12,811 13,178 13,274 13,626 13,873 14,612 15,714 16,716 16,802 16,881 17,107 17,458 17,823 18,058 18,192 18,308 18,495 18,572 18,777 19,152 19,207 19,255 19,261 19,359 19,610 19,857

Ziemie polskie. Z Wołynia piszą do *Czasu*:

Moskiewskie prawodawstwo i wraz z niem cała administracya tego niezmiernej rozległości państwa, przedstawia trudny do pojęcia chaos. Prawo stanowi ośmdziesięciokilko-tomowy zbiór ukazów samowładców, najczęściej sprzecznych z sobą, a których wyjaśnienie i wytłómaczenie na korzyść lub szkodę sprawy, o którą idzie, zależy od dobrej lub złej woli władzy wykonawczej. Cała zaś administracya, a w szczególności polskich prowincyj, wyjętych z pod wszelkiego prawa, zależy na rozporządzeniach dawanych z góry sekretnie namiestnikom, mającym moc dowolnego ich zastosowania.

Kwestya włościańska od lat już kilku przechodząc rozmaite fazy, zostaje dotąd ostatecznie nierozstrzygnięta i nieskończona. Akt dobrej woli szlachty polskiej, rząd moskiewski uchwycił w swe ręce, aby dla zgnębienia tejże samej szlachty wytworzyć z niego monstrum, które do zorganizowania coraz trudniejszem dla niego samego się dziś staje. Zamiast pozyskania dla siebie ludu, który chciał dobrodziejstwami obdarzyć, ale cudzym kosztem, uczynił go sobie niechętnym, a w głębi ziem moskiewskich nawet groźnym; tem bardziej dziś, kiedy ma trudne do spełnienia zadanie, poprawiać fałsz własny i powstrzymywać rozbudzone przez siebie żądze posiadania cudzej własności.

Przy przejściu na własność włościan ziemi od dawnych czasów w ich używaniu zostającej, rząd wielokrotnie sprowadzając wymiany tych gruntów, każdą razą urywał i zajmował z obszarów dworskich, co tylko włościanom się podobało. Ztąd wszczęły się skargi, któremi ministeryum zasypane zostało, rząd zaś nigdy nie mając zamiaru wymierzyć sprawiedliwości szlachcie pokrzywdzonej w prawach własności, lecz dla wyzyskania znowu na korzyść swoją takowego stanu rzeczy, innego chwyta się sposobu.

Gdy mirowych pośredników wybranych w początkach przez szlachtę rząd posądzając o polityczne zamiary usunął zupełnie i zastąpił czynownikami koronnymi, nie tylko niemającymi wyobrażenia stosunków ziemiańskich, lecz co większa złej woli ludzi, których zadaniem było pobudzić lud przeciw szlachcie, a sposobem zachęcenie ludu do bezkarnego zabierania cudzej własności, teraz znowu niby przekonany skargami całego kraju, że czynownicy koronni nie odpowiedzieli powołaniu swemu, ma zamiar przywrócenia szlachcie polskiej prawa wybrania z pośród siebie mirowych dla uporządkowania wzajemnego stosunku ziemian.

W tym więc celu zapytał jenerał-gubernatora, jak on uważać będzie ten projekt rządu. Ten zaś znowu zapytał zastępujących urzędy marszałków guberskich, czy znajdą pomiędzy szlachtą polską osoby zasługujące na zaufanie rządu (*błahonadieżnych*), którymby bez obawy powierzyć można było obowiązki mirowych pośredników. Wszystkie te zapytania począwszy od ministeryum, ogłaszane nie są; nadeszły one i rozesłane dalej drogą sekretną jak wszystkie rozporządzenia, które dotyczą polskich prowincyj. Jaka na to daną będzie odpowiedź, niewiadomo jeszcze — przypuszczać tylko się godzi, że rząd dla tego jedynie gotów to uczynić, aby gdy mirowi ze szlachty wybrani przymuszeni będą wyjaśnić i wykazać fałsz i poprawić niesprawiedliwość dokonaną przez moskiewskich mirojadów, jakoteż nieprawnie zajęte ziemie powrócić właścicielom, to rząd przez swoich ajentów będzie tłómaczyć włościanom, że chciał dla nich uczynić jak najlepiej, lecz szlachta polska tego nie dopuściła, a tym sposobem całą niechęć włościan obróci znowu przeciw szlachcie.

Przed kilką dniami przejeżdżał granicę w Radziwiłłowie za paszportem francuskiego konsula w Bernie karmelita bosy, nazwany Pierre St. Clair: miał z sobą listy polecające pisane językiem moskiewskim do kijowskiego jenerał gubernatora, i kijowskiego metropolity. W pół godziny po jego przejeździe, żandarm co wizował mu pasport, zaczął coś podejrzywać tę osobistość, i posłał do miasteczka dowiedzieć się, gdzie się zatrzymał ów ksiądz mniemany. Nigdzie jednak w miasteczku go nie odszukano. Rozesłano żandarmów po wszystkich drogach od Radziwiłowa idących i po parudniowem poszukiwaniu nigdzie się o nim dowiedzieć nie mogli. Nie możemy zgadnąć, kto on był właściwie; tego tylko najpewniejsi jesteśmy, że to nie jest żaden emisaryusz polski. Sprawa bowiem nasza nie potrzebuje więcej uciekać się do środków, których bezużyteczność krwawem doświadczeniem stwierdzoną została. Dziś nam została tylko praca nad sobą samymi, aby umacniać w sobie prawdziwie chrześciańskiego ducha, którýby nigdy nie zaparł się prawdy, choćby pod największem prześladowaniem.

Lecz sama ta niespokojność moskiewskiego rządu i zwiększone czuwanie na każdym punkcie jest dla nas wskazówką budzenia się Moskwy samej, a które rząd bardziej niepokoić zaczyna, niż wszystkie powstania polskie. Lud moskiewski jest to potężna siła, której rząd nie powstrzyma bagnetem, a nad której poruszeniem i zużytkowaniem na korzyść całego narodu oddawna sami Moskale pracują.

Francya (Internationale w Lyonie.) W żadnem mieście francuskiem wpływ Internationala nie daje się tak uczuwać, jak w Lyonie. Towarzystwo to wzrosło tam do tak olbrzymich rozmiarów, że, jeśli temu nie zapobiegną rychło, Lyon upadnie niechybnie. Robotnicy przy gazie są w zmowie, inni po kilka już razy w ciągu ośmnastu miesięcy zaprzestawali pracować. Niektórzy z nich chętnieby na wszystko przystali, ale członkowie Internationalu wszelkich używają środków, aby ich podburzyć i skłonić do postępowania wbrew ich własnemu przekonaniu.

Oto jakim sposobem klub Internationala zdobył sobie zwolenników pomiędzy robotnikami. W początkach 1870 r. tkacze uczynili zmowę, nie żeby uzyskać podwyższenie płacy, lecz aby przywrócić dawną taryfę, którą majstrowie z powodu braku roboty byli zaniedbali. Internationale lyoński nie będący wcale w stanie kwitnącym, skorzystał z tej sposobności i wysłał swoich emisaryuszów na zgromadzenie robotników. Emisaryusze ci, nie wymawiając wcale nazwy Internationale, która nie miała sympatyi w Lyonie, poradzili robotnikom utworzenia wielkiej federacyi na podobieństwo tego klubu.

Tkacze usłuchali i podzielili się na sekcye, zawierające po dwadzieścia osób; do nich należały nawet i kobiety, a każdy z członków obowiązany był dawać co tygodnia po jednym sou, aby ułatwić zmowę. W Lyonie znajduje się około 40,000 robotników, łatwo więc pojąć, jak wielkiemi funduszami nowe towarzystwo wkrótce rozporządzać mogło.

Internationale posiada teraz te sumy. Większa część owych korporacyi przyłączyła się do klubu, który tworzy w łonie miasta odrębne zupełnie państwo. Z natchnienia to Internationale, tkacze, pomimo że ich żądaniu zadość uczyniono, podnoszą nowe pretensye i nie chcą pracować. Internationale pod groźbą odmówienia pomocy i srogiej zemsty, zabrania robotnikom udawać się do kupców, którzy nie chcą zadowolnić coraz nowych wymagań.

W przeszłym roku cztery miesięcy minęło, a żaden robotnik nie wziął się do pracy. Podczas takiej zmowy, obstalunki nie mogą być wykonywane i kupcy udają się do Bawaryi, gdzie powstają ciągle fabryki taniością współzawodniczące z Lyonem, lub do Szwajcaryi, gdzie w kantonie Zürich przemysł doskonali się ciągle. Handlowe stosunki z Ameryką przerwą się także, a uczciwi kupcy lyońscy wybierają się do Zjednoczonych Stanów, gdzie rząd wszelkiemi środkami zachęca ich do pracy.

Oto są skutki wpływu klubu Internationale.

Wkrótce ta starożytna i obfita gałęź lyońskiego przemysłu, tkanin jedwabiu, które przed kilku jeszcze laty przynosiła 500 milionów, zaginie całkowicie.

— (Hrabia Chaudordy), który kierował sprawami zagranicznemi przy delegacyi w Tours i Bordeaux i w tym charakterze wydał niejeden okólnik do reprezentantów Francyi za granicą, przesłuchany również został przez komisyą, której powierzono zbadanie czynności rządu wrześniowego. Pan Chaudordy stwierdził najsamprzód, iż starał się o utrzymanie niezmiennych tradycyi francuskiej polityki w rozmaitych międzynarodowych kwestyach. Następnie rozwodził się o specyalnych rokowaniach, jakie prowadził, ażeby przywieść do skutku interwencyą mocarstw na korzyść Francyi. Rokowania te jednakże rozbijały się zawsze o dwa fakta, których wpływ ciążył od pierwszego do ostatniego dnia niemiecko-francuskiej wojny na stosunkach dyplomatycznych Francyi do zagranicy. Pierwszym było przymierze Rosyi z Prusami. Istnienie tego przymierza nie może ulegać żadnej wątpliwości, pomimo wszelkich złudzeń, jakim się oddawano w pewnych kołach politycznych pod względem usposobienia rosyjskiego gabinetu w pierwszym okresie wojny z roku 1870. Przymierze to utwierdziło się rzeczywiście jeszcze przed rozpoczęciem kroków zaczepnych nad Renem przez ogłoszenie neutralności, której celem nie było co innego, jak przeszkodzić gabinetowi wiedeńskiemu w wzięciu udziału w wojnie przeciwko Niemcom. Oświadczono wtedy bez ogródki, że neutralność Rosyi zależy od neutralności Austro-Węgier, i że wszelka interwencya drugiego mocarstwa pociągnie za sobą interwencyą pierwszego w duchu przeciwnym. Inny fakt niemniej się przyczynił do uniemożebnienia usiłowań dyplomacyi francuskiej, to jest zachowanie się Anglii. Obawiając się, ażeby wojna się nie rozszerzyła i ona w nią wciągniętą nie została, gabinet londyński wywołał już w miesiącu sierpniu związek neutralnych, którego dziełem było ograniczenie walki na pierwiastkowe rozmiary i przeszkodzenie wszelkim umowom, któreby siły francuskie wzmocnić mogły.

Niemcy. (Rozdział zapomogi). Stósownie do prawa państwowego z dnia 14. czerwca r. b. nastąpi rozdział przeznaczonej na zapomogi dla wypędzonych z Francyi Niemców, pomiędzy pojedyńcze niemieckie państwa podług liczby głów odnośnych ich poddanych. Liczba ta ma być wszędzie wypośrodkowaną do 1. sierpnia i urzędowi kanclerskiemu podaną, który następnie stósowne kwoty pojedyńczym rządom krajowym przekaże. W Prusach spis wypędzonych z Francyi Niemców już jest ukończony. Wynosi on w okrągłej liczbie 12,300 osób. Przyjąć należy, że Bawarya, Hesya, Badenia i Wirtembergia dostarczą wielkiego a może nawet większego kontyngensu od Prus. Gdyż kto zna francuskie, mianowicie paryskie stosunki, ten wie, że tam zawsze bardzo licznie reprezentowani byli Niemcy południowi. Od zapomóg, jakie wypędzeni z Francyi Niemcy otrzymają, odciągnięte zostaną wszystkie im udzielone awanse w biegu czasu. Awansów takich udzielał, mianowicie na pokrycie komornego aż do najnowszych czasów cesarsko-niemiecki reprezentant w Paryżu, a dawniej poselstwo amerykańskie i komitety wspierające. Skomplikowane te odliczania, przy których nie rzadko sprawdzać będzie trzeba, do którego kraju odnośny Niemiec należy, zajmą zapewne jeszcze czas dłuższy. Jako komisarz w sprawie tej urzęduje na cały obręb pruskiej monarchii prezes policyi berlińskiej p. Wurmb.

Ameryka. Amerykańska sesya klubu Internationale posuwa tak daleko szaleństwo swoje, że pragnie, aby wszyscy jej członkowie bez względu, do jakiej narodowości należą, jednym mówili językiem. Niejaki Stephens Pearl Andrews, jeden z koryfeuszów sekty, przedstawił swoim kolegom w New-Yorku pierwsze zasady nowego języka.

Meksyk. (Wybory wyborców. W Meksyku odbyły się 25. czerwca pierwotne wybory, to jest wybory wyborców mających wybrać prezydenta Rzeczypospolitej. Czas rządów Juareza upływa d. 30 listopada 1871 r. Po przywłaszczeniu sobie prezydentury w r. 1858, Juarez został wybrany, to jest potwierdzony na tym urzędzie w r. 1861. Wojna z Francyą i wybór cesarza Maksymiliana o tyle przerwały jego rządy, iż musiał uchodzić z kraju, lecz uważał się zawsze za wybranego naczelnika państwa, lubo czteroletni czas jego urzędowania upłynął. Dopiero w grudniu 1867 znów formalnie wybrany został. Wybór wyborców wypadł teraz po większej części przychylnie dla Juareza, a mianowicie w mieście Meksyku był jedogłośnym. W Queretaro, Pachuca, Jalisco, Orizaba i Toluca otrzymał Juarez większość, a tylko w Guanajuato, Puebla i Vera-Cruz większość uzyskali wyborcy sprzyjający współzawodnikowi Juareza, Lerdo de Tejada.

Kronika.

— Obwieszczenie. Magistrat tutejszy ogłosił następujące obwieszczenie o utrzymaniu czystości w mieście:

„Z uwagi, że pp. właściciele realności ciągle zaniedbują przepisy wydane celem utrzymania czystości w mieście magistrat ogłasza niniejszem ponownie do ścisłego przestrzegania następujące już dawniej kilkakrotnie publikowane postanowienia, dotyczące utrzymania czystości w letniej porze roku:

I. Na każdego właściciela domu tak w mieście jak i na przedmieściach przy ulicach, drogach i placach brukowanych, wkłada się obowiązek, kazać codziennie zamiatać przed domem ulicę aż do połowy, place aż do odległości trzech sążni od domu, a to w porze letniej pogodnej po uprzedniem skropieniu, śmiecie z dwóch sąsiednich domów zgartywać do kupy i na wozy przez miejski urząd budowniczy przystawiony kazać nakładać. To zamiatanie ma się w miesiącach letnich, t. j. od 1. kwietnia do końca września odbywać dwa razy dziennie, o godzinie 6. rano i o godzinie 2. z południa, do czego także znak będzie dawany dzwonkiem z wieży ratuszowej. W czasie posuchy letniej skrapianie na przestrzeni powyż wskazanej, odbywać się ma nadto trzeci raz wieczorem o godzinie 5.

Właściciele domów przy drogach niebrukowanych, obowiązani są w sposób wyż oznaczony chodniki (*trotoary*) z rynsztokami codziennie kazać czyścić. Czyszczenie pozostających jeszcze części dróg i placów publicznych uskuteczniają robotnicy miejscy.

II. Zakazuje się surowo, wylewać jakąkolwiek nieczystość w rynsztoki do ulicy wiodące, lub na samą ulicę. Pomyje i inne nieczystości, tylko do kanałów i kloak zlewane być mogą.

III. Gruz i wykopaną przy budowach ziemię, ma właściciel domu natychmiast kazać wywozić, aby przechodu nie tamować.

IV. Każdy właściciel domu jest obowiązany, sieni, schody i w ogóle całą wewnętrzną przestrzeń domu i podwórze czysto utrzymywać. Zakazuje się wszakże pod karą poniżej oznaczoną, śmiecie z domów, które przedsiębiorca czyszczenia miasta w rannych godzinach wywozić ma, poprzednio na ulicę wyrzucać, lub takowe razem ze skrzynią na ulicę wystawiać, ponieważ wszelkie wymieciny z domów mają być wprost na wozy nakładane, a śmiecie przy nakładaniu rozsypane, natychmiast powinno być pozbierane i na wóz włożone.

V. Właściciele domów, którzyby zaniedbali śmiecie przez własnych ludzi na wozy kazać nakładać, mają takowe pod karą pieniężną własnym kosztem z domów niezwłocznie wywieść. Nadto powinni właściciele zwracać na to uwagę, ażeby gnój stajenny, którego ze śmieciem przez przedsiębiorcę czyszczenia wywozić się mającem, mięszać nie wolno, przynajmniej raz na tydzień własnym kosztem właściciela lub najmującego stajnię był wywieziony.

VI. Za zaniedbanie zwyż przytoczonych przepisów co do utrzymania czystości przed domami, na ulicy i wewnątrz domów, ulegną właściciele domów nawet bez poprzedniego napomnienia karze poniżej wyznaczonej, a śmiecie i błoto przez robotników miejskich z rozkazu właściwego urzędu na koszt pp. właścicieli uprzątnionem będzie.

VII. Kara za każde przekroczenie powyższych przepisów ustanowiona jest dla pp. właścicieli domów w pierwszym wypadku przewinienia na 2 złr., a w powtórnych razach podniesioną będzie aż do 10 złr.

Na służących niedopełniających rozkazów swoich panów, w myśl powyższych przepisów nałoży magistrat również stosowną karę pieniężną, lub w razie niemożności zapłacenia takowej, karę aresztu od 24 godzin aż do 3 dni.

W ślad niniejszego ogłoszenia, rozpoczną się niezwłocznie rewizye urzędowe we wszystkich dzielnicach, i kary wyż określone bez wszelkich względów wejdą w zastosowanie.

Magistrat król. stołecznego miasta.

We Lwowie dnia 16. lipca 1871 r.

— Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś we czwartek dnia 3. sierpnia b. r. z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Wniosek Wydziału w sprawie festynu na przyjęcie gości z Krakowa. Sprawozd. pan wiceprezydent Jasiński. 2. Wydzierżawienie folwarku „Wulka kapitańska“. Sprawozd. radny p. Dymet. 3. Podwyższenie płacy straży akcyzowej. 4. Wnioski komisyi względem wyznaczenia kredytu na koszta umeblowania mieszkania prezydenta miasta. 5. Pismo jeneralnej dyrekcyi kolei czerniowieckiej w sprawie siedziby dyrekcyi ruchu tejże kolei. 6. Premiowanie planów konkursowych na budowę hotelu miejskiego. 7. Sprzedaż gruntów miejskich pod kolei czerniowiecką. 8. Wybór 1 członka (w miejsce p. Rawskiego) do komisyi dla sprzedaży gmachu pokarmelickiego. 9. Wybór 5 członków i po 2 zastępców do 5 rad szkolnych miejscowych. 10. Sprawozdanie sekcyi IV. o pożarze w realności pod liczbą 18²/₄.

— Arcyksiążę Albrecht bawił d. 30. i 31. lipca w Nowym Sączu. Do Lwowa przybywa dnia 6. b. m. i stanie w pałacu namiestnikowskim.

— Posagi z fundacyi arcyksiężniczki Gizeli dla dwóch dziewcząt w kwocie 50 złr., które w tym roku przypadły na gminy powiatów Halickiego i Nadwórniańskiego, otrzymały przy losowaniu odbytem 12. b. m. w Stanisławowie i Nadwórnie Marya Segin sierota z Halicza i Eudoxia Borak sierota z Przerośla w powiecie Nadwórniańskim.

— Zarząd Muzeum narodowego w Rapperswylu, składa podziękowanie Radzie powiatowej samborskiej za ofiarowanych 100 guldenów za pośrednictwem jej prezesa p. Pawlińskiego, przesłanych przez p. Alfreda Młockiego, zajmującego się zbieraniem darów i funduszów na ten zakład, który przybiera coraz większe rozmiary.

— Wielu emigrantów udaje się z Francyi do Galicyi przez Zurych, w mylnem mniemaniu, że tam ich oczekuje pomoc z funduszów narodowych. Nigdy ich nie było przeznaczonych na ten cel, a tem mniej obecnie po siedmiu latach opieki dawanej Polakom indywidualnie i wyczerpanych osobistych środkach pomocy.

— **Roczniki pruskie** zawierają dużo ciekawych szczegółów dotyczących postępowania reprezentanta Austryi z ambasadorem pruskim obecnie kanclerzem cesarstwa. Przy pierwszej wizycie, jaką oddawał p. Bismark hr. Thun w Frankfurcie, przyjął go ten ostatni w swoim gabinecie, siedząc przy biurku — bez surduta. „Robisz pan bardzo dobrze, zawołał wchodząc Bismark; w pańskim pokoju istotnie bardzo gorąco“, i to mówiąc począł zdejmować odzienie. Hr. Thun zdziwiony, ubrał się w tej chwili i przeprosił Bismarka. Od tej pory wiedział już z kim ma do czynienia; harde postępowenie c. k. prezydenta zmieniło się nagle i stosunki pomiędzy nim a Bismarkiem polepszyły się znacznie. Wypadek to nieznaczny ale charakteryzujący małą walkę, jaką toczyli z sobą dyplomaci frankfurtcy.

— Pewnego dnia, jeden z arcyksiążąt austryackich przybył do tego miasta i robił przegląd wojsk cesarskich Ambasador pruski przybył tam jak zwykle w swoim uniformie porucznika landwery, bo majorem był on tylko w Petersburgu; na piersi miał kilka orderów. Skoro go ujrzał arcyksiążę, przystąpił do niego i ironicznie zapytał: „Przepraszam, Excelencyo, czy te wszystkie ordery otrzymałeś w obec nieprzyjaciela? „Niezawodnie, Wasza ces. Wysokości, odparł Bismark, *toutes devant l'ennemi, toutes ici à Francfort!*“

— **Dziennik paryski** *Le Monde* opowiada następujący wypadek: Przed magazynem pewnego fotografa w Paryżu, stało dwóch młodych ludzi.

Nagle, jeden z nich wskazując na fotografię żołnierza wojsk powstańczych, niosącego sztandar i wznoszącego go nad piedestalem obalonej kolumny Vendôme, zawołał:

„Patrz, oto jestem!“

Ajent policyi, który się także fotografiom przypatrywał, słysząc ten nieostrożny wykrzyknik, pochwycił natychmiast młodzieńca i zaprowadził go do komisarza, z kąd go odesłano do prefektury policyi.

— **Podczas panowania komuny** pewien odźwierny z ulicy de Malte, nazwiskiem Dufosse, mający 38 lat wieku, żonaty i ojciec dwojga dzieci schronił się do piwnicy swego domu, wraz z trzydziestoma innymi, którzy nie chcieli ulegać komunie

Dnia 25. maja narodowi gwardziści pijani i rozwściekleni oświadczyli mieszkańcom ulicy de Malte, otoczonym dwoma barykadami, że mają podkładać ogień pod domy i magazyny na tej ulicy znajdujące się.

Uprzedzony o tem przez żonę swoją, Dufosse wziął siekierę, i aby ocalić trzydziestu towarzyszy swoich, począł odważnie robić wyłomy w d mach zawartych pomiędzy numerami 48 i 32. W tejże chwili, gdy już był bliski ocalenia i wraz z towarzyszami swymi mógł uciec za obręb barykady będącej w rękach powstańców, kilka kul jednocześnie go ugodziło, i Dufosse padł na miejscu

W kilka chwil później wojska wersalskie opanowały barykadę, a biedny Dufosse został odniesiony do domu, gdzie w krótce skonał.

Spisek Neczajewa.

(Ciąg dalszy)

Wołchowski. Śledziłem pilnie za przebiegiem posiedzeń, ale ponieważ w więzieniu prawie zupełnie straciłem słuch, być może, żem czego nie dosłyszał; jeżeli zatem opuszczę cokolwiek, proszę sądu a zadawanie mi pytań, abym mógł się wytłómaczyć.

Oskarżony objaśnia, że będąc bibliotekarzem w księgarni Czerkiesowa, dawniej Poserna w Moskwie, był w bliskich stosunkach z Uspieńskim Stosunek ich był towarzyski, przyjacielski, chociaż nie była to ścisła przyjaźń obowiązująca do czynienia zwierzeń. Mówiliśmy o wielu rzeczach, ale o podobnych przedmiotach mógłbym mówić z każdym uczciwym człowiekiem

Uspieński, o ile go znam, człowiek miękkiego charakteru, gotów każdemu oddawać przysługę, kogo uważa za porządnego; tak więc on mnie oddawał drobne przysługi, n. p. kiedym chciał pisać artykuł krytyczny, a potem belletrystyczny, on mi pisał za dyktowaniem

W r. 1868 byłem aresztowany o zupełnie inną sprawę, o jedno pismo Łopatina. Siedziłem pół roku w więzieniu, poczem Łopatina policya wysłała do Stawropola, a mnie wypuszczono i oddano pod nadzór. Przybywszy, udałem się do młodszego brata Łopatina, i tam zetknąłem się z kółkiem młodych ludzi, oddających się czytaniu poważnych książek Wprowadziłem do tego kółka młodych ludzi Uspieńskiego, i zebrania przeniosły się nawet do jego pokoju. Jakkolwiek te zebrania miały całkiem niewinny charakter, ale że nie zawsze tylko wina bywa powodem podejrzenia, że w ogóle tak zwane polityczne złe usposobienie zależy zwykle od ruchliwości dostrzeżonej u kogoś, od jego oryginalności nie robienia tego, co wszyscy robią; więc jak Uspieński otrzymał odpowiedzialne stanowisku w księgarni Czerkiesowa, zebrania przeni sły się z jego mieszkania w inne miejsce.

Z Orłowem poznałem się przypadkiem, i starałem się mu pomódz w dostaniu książek z naszego sklepu, tak, iż książek kilka potrzebnych do szkoły wziąłem nawet na mój rachunek. Podobnie postąpiłem z Nikołajewem, dowiedziawszy się, że był nauczycielem nieletnich przestępców.

Na zapytanie sądu, oskarzony zaprzecza znajomości z Tkaczewem. Raz go tylko widziałem, odwiózłszy mu do domu książki, jakie on miał zabrać do Petersburga. Z innych osob będących pod sądem, zna jeszcze Pryżowa, z którym chciał się poznać, ponieważ słyszał o nim jako o wielkim przyjacielu Malorusinów, a sam oskarzony pochodzi z Połtawy, więc go ta sprawa także zajmuje.

Sędzia Markiewicz. Czy oskąrżony znał studenta Gezeckiego?

Wołch. Nie znałem.

Sędzia Mark. A Jeniszerłowa?

Wołch. Do mnie zię zgłaszał raz człowiek młody, brunet, który się podał za Gezeckiego, a potem dowiedziałem się, że to był Jeniszerłow. Było to podczas zajść studenckich, przyszedł więc do mnie wprost mówiąc, że słyszał o mnie jako o honorowym człowieku, pragnie więc oddać mi rękopis Nie miałem na myśli przyjmować podobnych rzeczy od nieznajomego; ale mię natarł ogromnie, byłem zajęty, chciałem się go czemprędzej pozbyć, wiąłem rękopis, i ten zapewne musiał się znaleźć przy innych moich papierach zabranych u Antonowej.

S. Markiewicz. Nie miałeś pan innych jeszcze rękopisów.

Wołchowski. Bez kwestyi miałem ich wiele, ale pomiędzy niemi nie było żadnych programów.

Przewodniczący. Czy p. Tkaczew nie miałby co dodać do swego tłómaczenia po usłyszeniu innych zeznań?

Tkaczew. I owszem, pragnę dać objaśnienia do tłómaczenia Dementiewej co do kartki „do ludu“ Dotychczas uważałem za niestosowne w interesach samejże Dementiewej podnosić mój udział w tej sprawie, ponieważ z politycznego stanowiska ważniejsze jest nazwisko autora, niż treść i rozszerzanie pisma; obecnie jednak w sądzie poczytuje się za rzecz możliwą i właściwą poczynić zeznania. Kartka „do ludu“ napisana jest przezemnie, i za moją prośbą wydrukowaną u Dementiewej. Pobudki, jakie miałem do tego kroku, są następujące:

Studenci uniwersytetu, instytutu technicznego i akademii medycznej prosiły władzy o prawo zgromadzeń, o prawo posiadania kasy i uwolnienia od niektórych przepisów policyjnych. Gdy wskutek takiego oświadczenia zamknięto akademię medyczną, zaczęto przemawiać w pewnych kołach towarzyskich, że studenci nie potrzebują zupełnie podobnych rzeczy, że byli oni narzędziem tylko ślepem w ręku pewnych agitatorów. Podobne pogłoski nie są oryginalne, one powstają zawsze w czasie historyi studenckich, i zawsze udaje się za pomocą nich uchylić wszelką kwestyę. Tak było w r. 1861, gdzie połączono sprawę studentów z powiększoną liczbą pożarów, a potem z powstaniem polskiem w r. 1864, bez dalszych badań związali znowu z myślą zniszczenia istniejącego porządku. Wiedziałem o tem dobrze, o ile takie pogłoski szkodzą młodzieży w sferach administracyjnych, to też gdy studenci prosili mnie, abym bronił ich sprawy w jakiem dzienniku lub piśmie, obiecałem im to Spełnić zaś nie mogłem w legalny sposób, ponieważ redakcyom zabroniono dotykać tak zwanej sprawy studenckiej. Dziennik, przy którym pracowałem, za podobny artykuł doznał wielu nieprzyjemności. Ubrałem więc myśl swoją w formę zwięzłą i treściwą, w formę odezwy studentów do społeczeństwa, wydrukowałem ją bez pozwolenia cenzury i rozesłałem do redakcyi dzienników petersburgskich. Forma przyjęta wpłynęła na sposób wyrażenia, chociaż nie zmieniła myśli. Myśl moja polegała na tem, żeby wskazać jedność przekonań uczącej się młodzieży, żeby wytłómaczyć, że ten sposób zapatrywania opiera się nie na chimerze, ale na rzeczywistych stosunkach; chciałem przeto wlać w społeczeństwo pewne współczucie dla sprawy studenckiej, ponieważ od tego w znacznej części zależała przyszłość studentów. Niewątpliwie przyszłość społeczeństwa zależy od charakteru moralnego tych ludzi czynu, co wychodzą z naszych wyższych zakładów naukowych; sam zaś ich charakter zależy w znacznej części od okoliczności, wśród których się wychowują. Jeżeli te okoliczności rozwijają w młodzieży szlachetne przymioty; te przygotują ludzi, którzy śmiało i stanowczo poprowadzą społeczeństwo do rozwoju i postępu; jeżeli przeciwnie, okoliczności zabijają wszelkie szlachetne bezinteresowne pobudki ludzkiego charakteru, jeżeli w uczących się rozwijają chciwość, egoizm, to rozumie się podobni ludzi zaledwie będą mogli oddać jaką przysługę społeczeństwu, i jakkolwiek będą dobre prawa, które im zastosować przyjdzie, staną się one w rękach ludzi obcych dla interesów społecznych i egoistów, tylko narzędziem dla osobistej korzyści i nadużycia. W oświadczeniu studentów przejawiały się instynktowo owe bezinteresowne tony charakteru człowieka, chociaż w formie pierwotnej, zarodkowej, ale które przy rozszerzonej więcej sferze działalności młodzieży powinny były utworzyć jednę z najbardziej szlachetnych, z najbardziej humanitarnych pobudek działalności ludzkiej, jaką nazywamy dążeniem do ogólnego dobra. Z tego punktu patrzałem na pytanie o kasach i zebraniach studenckich, nie przywiązując do niego żadnego fantastycznego, politycznego znaczenia, jakie ono być może, posiadało w oczach niektórych młodych ludzi i jakie mu przepisywała jedna z najbardziej głupich, zacofanych części społeczeństwa.

Uważam za potrzebę dodać jeszcze słów kilka o zamiarze Dementiewej wzięcia pozornego ślubu z Mikołajewem. Jakkolwiek prawda jest, że ślub nie przyszedł do skutku z powodu opóźnienia; jednak nie zupełnie wiernie opowiedziany był mój udział w tej sprawie; ja na to opóźnienie nie wpływałem. Odmawiałem p. Dementiewę od ślubu, ale moje wywody nie musiały być zbyt pilne, skoro ją nie przekonały, a to dla tego, żeśmy w tym względzie oboje stali na jednem stanowisku. Może być, że się to wyda nadźwyczaj dziwnem i niepojętem, ale gdybyście się przenieśli na ten punkt widzenia, z jakiego pytanie o małżeństwie pozornem pojmuje sfera, w którśmy żyli, tobyście w podobnym fakcie nie widzieli nic nadzwyczajnego lub nienaturalnego. Zjawisko to wprawdzie nie normalne, ale mające istotne, realne przyczyny, które je czynią tak częstem zjawiskiem, że przez to utraciło ono charakter niezwyczajności, któryby ktokolwiek podziwiał. Wskażę na dwie z tych przyczyn

Pierwsza i główna przyczyna małżeństw fikcyjnych pochodzi z prawnych i ekonomicznych warunków bytu kobiety. Zdobywszy sobie ciężką pracą niezależną ekonomiczną, kobieta stara się również o niezależność prawną. Ale takiej niezawisłości kobieta nie otrzyma w inny sposób, tylko przez fikcyjne małżeństwo. Do tego czasu jest ona w zależności od rodziny, pod jarzmem opieki, a wstępując w stan małżeński, wprawdzie uzyskuje samodzielność prawną, ale w zamian przyjmuje na siebie ciężkie obowiązki; przeciwnie przy małżeństwie fikcyjnem posiada wszystkie prawa zamężnej niewiasty bez żadnych obowiązków wypływających z małżeństwa Oto według mnie powody, które małżeństwa fikcyjne uczyniły tak częstemi. (C. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **O użyciu żołnierzy do żniwa**, pisze *Rolnik:* W części urzędowej podajemy okólnik komitetu Tow. gosp. zawiadamiający, że ministerstwo wojny i w tym roku dozwoliło używać do żniwa urlopowanych na trzy tygodnie żołnierzy. Otóż dla obznajomienia łaskawych czytelników ze sposobem użycia żołnierzy — o ile się tenże w praktyce korzystnym okazał — podajemy wiadomości od osób, które żołnierzy już dawniej używały. Wiadomości te niekoniecznie za używaniem żołnierzy przemawiają, co zresztą może być czysto lokalne. Może w innych stronach, przy innych warunkach dostonia robotników, innej stopie płacy dziennej i przy innem wojsku (t. j żołnierzach innej broni i narodowości) rachunek zupełnie inaczej wypadnie.

Z tego powodu, aby niekażdy dopiero na swej skórze — jakto mówią — potrzebował doświadczenia robić, byłoby bardzo pożądanem, gdyby się gospodarzy chcieli podzielić z kolegami niedoli rezultatami sposobów i środków, jakich używali bądźto przy zastąpieniu rąk maszynami, bądź też sprowadzonem robotnikiem.

Relacya nasza co do żołnierzy, jest w krótkości następująca:

Po żołnierzy udaje się do najbliższej komendy, która bez żadnych trudności urlop udziela. Cena wynosiła dziennie po 30 c., a prócz tego 3½ c. za zużycie munduru (Byłoto w r. 1860, moża teraz cena podwyższoną została. Wolno jednak godzić ich na zakładną robotę. O wikt robi się ugodę osobną z żołnierzami. W tym właśnie przypadku była ugoda na pół funta mięsa dziennie, a kaszy, kartofli i chleba tyle, aby dostatecznie mieli co jeść. Wyznaczenia osobnego na te dodatki nie było, a żołnierze w tem nie grymasowali. Prócz tego dwa razy dziennie dostawali wódkę. Do roboty szli z rana o godzinie 6, o 8 mieli śniadanie, w południe 2 godz. spoczynku. Robili bardzo leniwo (bylito huzary z pułku w Żółkwi konsystującego), osobliwie źle żęli, a choć wychodzili rano, użynali mniej niż miejscowy robotnik dopiero około 10tej do roboty stający. Dlatego też głównie do wiązania byli używani. Ostatecznie okazało się, że robota ich zbyt drogo wypada; więc po dwutygodniowem używaniu odprawiono ich. Korespondent nasz wyraża się nawet tak: „Nie życzyłbym sobie ich więcej sprowadzać.“

Mimo to jednak bardzo być może, iż tam, gdzie ceny robotnika do żniwa bardzo są wysokie, owa zapłata żołnierzy (która prawdopodobnie w całym kraju musi być jednako stale oznaczona) nawet z wiktem i wódką mniej wyniesie niż dzienna płaca robotnika miejscowego. Przytem bardzo być może, iż żołnierze z naszych pułków, które teraz przeważnie w okolicy naszej konsystują, będą lepsi do roboty niż huzary. Z tego powodu sądzimy, że przynajmniej na najgorętszy czas żniwa, gdzie żyto, pszenicia i jęczmień zarówno czekają sierpa, grożąc opadnięciem z kłosa, opłaci się w niejednem miejscu użycie żołnierzy.

Podług brzmienia okólnika komitetu w tym wydanego zdaje się, iż zapewne ze względów bowych żołnierze od konnicy do żniwa nie urlopu, tylko piechotę.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia 2. sierpnia. Większa część dzienników porannych zajmuje się ponownie broszurą niemiecką pod tytułem: „Stronnictwo konstytucyjne i ministeryum Hohenwarta“, która w sferach nawet szerszych zrobiła wrażenie. Nawet opozycyjne dzienniki oddają sprawiedliwość pojednawczym tendencyom i pełnemu godności tonowi tej broszury.

Z Paryża 1. sierpnia. Następcą Juliusza Favre, jako ministra spraw zagranicznych, miał zostać podobno Rémusat. Sądzą, że Vaurien zostanie prezesem Rady municypalnej paryskiej. Rezultat wyborów miejskich wywiera niekorzystny wpływ na deputowanych pod względem przeniesienia zgromadzenia narodowego do Paryża. Kwestya przedłużenia rządów Thiersa ma być podobno odroczona aż po feryach Zgromadzenia narodowego.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego d. 2. sierpnia, podjęto na nowo rozprawy nad artykułem 2gim ustawy o departamentach (względem utworzenia komisyi departamentowej) i po odrzuceniu wniosku popieranego przez rząd, aby głosowanie odroczyć, Izba uchwaliła artykuł 2gi 430 głosami przeciw 212.

W wyborach municypalnych w Alzacyi w Than, Dornach, Habsheim, Lutterbach, Mülhausen (Mulhouse) i Altkirch, udział w wyborach był żaden. W Colmar na 27 mających być wybranymi radzców, wybrano 15. W Strasburgu na 17,000 mających prawo głosowania, głosowało 7380, a na 36 radzców wybrano tylko 12. W Metz wybrano Francuzów ze stronnictwa umiarkowanego. W departamencie Dolnego Renu udział był liczniejszy.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Wł. Skrzydylka.**

Kursa z dnia 2. sierpnia 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 120.00 Akcye kredyt. węg. 111.25 Anglo-austr. 257.00. Akcye Karola Ludw 251.00 Kolej siedmiogrodzka 171.00. Kolej południowa 180.20. Kolej Alf. 176.75 Kolej państwowa —.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 174.90 Napoleondor 9.75. Kolej wsch. 163.75. Kolej północna 214.25. Kolej Rudolfa 162.00. Kolej węg. wschodnia 88.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75.25. Losy z 1864 roku 132.50. Usposobienie: mdłe.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec.
„ „ 3 „ 30 rano.

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ 2 „ 50 w noc.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 2 sierpnia.	płacą zł.	wal. a.	żądają zł.	wal. a.
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	250	75	251	50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174	50	175	50
Banku hip. g. z wpł. 50%	121	00	123	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	75	85	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	50	75	25
Banku hipot. galic. 6%	89	75	90	25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	00	91	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	25	75	80
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	000	00	000	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	74	5	82
Dukat cesarski	5	77	5	83
Napoleondor	9	73	9	81
Półimperyał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy „	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	121	25	122	50
Wiedeń dnia 31. lipca.				
Papiery państwa ustr.				
5% renta austr. w. a.	59	40	59	50
„ „ „ srebrem	69	05	69	15
pożyczka ost. z r. 1839	298	00	299	00

	płacą zł.	wal. a.	żądają zł.	wal. a.
Pożyczka loter z r. 1854	95	25	95	75
„ „ „ 1860	103	20	103	40
„ „ „ 1864	132	80	133	00
„ podatk „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	124	00	124	50
Oblig indemniz galic	75	25	75	50
„ „ bukow	73	75	74	25
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	253	00	253	25
Centralny bank	57	25	58	00
Kredytowy zakład	287	40	287	60
Franko-Austryackie	120	20	120	40
Galicyjskie dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	88	00	88	50
Hipoteczny bank galicyjski	136	00	136	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	767	00	768	00
Vereinsbank	108	25	108	75
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz. austr.	82	10	82	30
Borysł Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	33	50	34	50
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	176	75	177	25
Karola Ludwika	249	75	250	25
Północna Ferdynanda	2135	00	2140	00
Franciszka Józefa	203	50	204	00

	płacą zł.	wal. a.	żądają zł.	wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	175	25	175	50
Rudolfa	162	75	162	25
Siedmiogrodzka	170	00	171	25
Staatsbahn	424	50	425	00
Południowa	177	00	178	00
Tramway wied.	214	00	214	50
Łupkowska	165	00	160	50
Węgierska północna	162	00	162	50
„ wschodnia	89	40	89	70
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	90	00	90	50
Bank włościański galicyjski	91	00	91	50
Tow. kred ziem. gal 4%	75	75	76	25
„ „ „ „ 5%	84	00	84	00
Bank nar. austr. 5% m. k	96	50	96	60
Bank nar. austr 5% w. a	92	00	92	50
Bodencredit w srebrze 5%	106	30	106	60
Bodencredit w. a. 5%	87	00	87	25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d. prc. srebr)				
Alföldzka kolej	91	20	91	40
Ferdynanda północna	105	50	105	75
Karola Ludwika dawn.	106	75	107	50
„ „ z r. 1867	101	00	101	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91	10	91	30
„ „ z III. em	84	00	84	25
Rudolfa	91	10	91	30

	płacą zł.	wal. a.	żądają zł.	wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89	70	89	90
Południowej kolei	109	50	109	50
Państwowej kolei	138	25	138	75
(10% podat. prc. srebr.)				
Czeska zachodnia	96	25	96	50
Elżbiety nowa	102	50	103	50
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	60	92	80
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a.	87	00	87	75
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	177	50	178	00
„ Rudolfa	15	00	17	00
„ Stanisławowskie	28	00	30	00
„ Keglevich	15	00	17	00
„ hr Palfy	29	00	30	00
„ ks. Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	29	00	30	00
„ ks. Windischgrätz	21	50	22	50
„ hr. Waldstein	23	00	24	00
„ ks. Klary	38	00	39	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b.	90	80	90	90
Paryż 100 frank.	48	30	48	35
Londyn 10 ft. szterl.	122	55	122	65
Frankfurt 100 zł. oł. w p. N.	103	50	103	60

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu lipcu 1871.

Dnia	Barometer		Millimeter		Stopień ciepła wedle Celsiusa				Ciśnienie pary millimetr.				Wilgoć powietrza w %				Stan nieba 0—10				Wiatru kierunek i siła			Ozonometer 0—10				Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	7h	2h	9h	M.	
31	733·64	732·75	731·53	732·64	20·3	23·3	18·3	20·63	14·1	15·8	14·2	14·70	80	74	91	81·7	3	5	5	4·3	NO 1	SO 2	W 1	9	4	4	5·7	—

OGŁOSZENIA.

Handel ROZMAITOŚCI
STANISŁAWA
KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie w rynku, obok kamienicy księcia Ponińskiego
poleca
swój skład główny na całą Galicyę.
BIELIZNY MĘZKIEJ
tudzież wszelkie nowe i wyłącznie na cel nadzwyczajnie przygotowane:
Obuwie mezkie krajowego wyrobu, zaopatrzone artykuły następujące:
Krawaty i fontazie jedwabne najnowszego kroju;
Rękawiczki glacé, sarnie, jedwabne, niciane wyłącznie pragskie;
Perfumy, mydła zagraniczne i wiedeńskie;
Biżuterye ze złota Talmi co miesiąca świeżo sprowadzane,
Szpilki francuskie bez szwu i szyte wiedeńskie;
Deszczochrony i laski doborowe; — Torbki juchtowe, podróżne i miastowe;
Narozmaitsze pugilaresy, portmonetki, cygarnice i woreczki;
Chustki jedwabne, płócienne i ananasowe; Albumy grające i inne w gustownych oprawach;
Płaszcze i kalosze gumilastyczne Reithofera;
Skarpetki, pończochy z nici i bawełny;
Story do okien, schirdingowe z olejnemi kolorami.
Nadto oprócz wszelkich rekwizytów do pisania, rysunków i malarstwa wszystko
wchodzące w zakres handlu galanteryjno norymbergskiego, osobiście zaopatrzyłem w
nowości a ułatwiając moim łaskawym odbiorcom w udzielaniu cen stałych z
prawych niniejszem o dalsze względy upraszam.
Z wysokiem poważaniem
Stanisław Krzyżanowski.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam
najakuratniej.
Życzący sobie zamówić buciki,
raczą przysłać na miarę
bucik stary.
241 6—6

Zamówienia uskuteczniają się natychmiast

WINA
U RESTAURATORA
pod „ZŁOTEM JABŁKIEM“
Szymona Fedorowicza
przy placu bernardyńskim pod
l. 732
w NAJLEPSZYCH GATUNKACH
węgierskie, a to:
na miarę od 59 ct. do 3 złr.
na butelki od 40 ct. do 2 złr.

J. Z. Ujhelyi,
Dentysta.

Mieszka przy placu halickim obok budującego Banku hipotecznego pod nr. l. na Iszym piętrze.

Ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że swoje Atelie zaopatrzył w najnowsze aparaty i instrumenta i uskutecznia mianowicie:

Operacya, cierpienia ust
Osadzenie pojdeyńczych sztucznych zębów i całych szczęk
na złocie platynie i kauczuku, z wszelką elegancyą nie do rozróżnienia od prawdziwych, do żucia zupełnie użytecznych, tudzież
Plomby bez bolu, złotem, platyną i innemi kompozycyami nadmieniając, że ustanowił
ceny rozmaite,
aby i mniej zamożnym umożebnić korzystanie z dobroczynnych tych wynalazków. 187 11—?

HANDEL
KORZENI, WIN, HERBATY, RUMU etc. etc.
J. F. KLEINA WDOWY I RISSLERA
we Lwowie
poleca Szanownej P. T. Publiczności
wszelkie towary świeże w wielkich zapasach po najtańszych cenach
Herbatę, Rum angielski, Cukier, Kawę, Migdały,
Rodzenki, Figi, Daktele, Cykatę świeżą etc.
DROŻDŻE WIEDEŃSKIE
otrzymnjemy co dzień świeże.
WINA
węgierskie, austryackie i francuskie.
Kilka gatunków wód mineralnych
a między temi
SELTERSKA
202 11—11 nadeszły już do handlu.
Teraz są już wszystkie gatunki.
Ceny stałe najtańsze.



Nie do uwierzenia
ale przecież
prawdziwe.
Oryginalne.
Rzetelne.
Za bezcen

Na wszystkie zegarki 5-letnia gwarancya na piśmie.

Tylko 10 zł. prawdziwy cylinder srebrny z krzyształowemi szkiełkami wskazówką minut, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem i listem gwarancyjnym.
Tylko zł. 19.50 srebrny chronometer dobrze pozłacany w ogniu, z podwójną kopertą, pięknie émailowany, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancyą.
Tylko 14 zł. zegarek ze złota talmi z podwójną nakrywką, sawonet z przyrządem do odskakiwania, ze szkłami krzyształ., werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalem i gwarancyą
Tylko 17 zł. prawdziwy angielski anker srebrny, ze szkłami krzyształowemi, pięknie wyrabiany, wraz z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą.
Tylko 15 lub 18 zł. ANGIELSKI PRINCE OF WALES, remontoar, nowego kalibru, ze szkiełkami krzyształowemi, werk z niklu, w prawdziwym złocie talmi, zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że się bez kluczyka nakręcają, do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek ze złota talmi z medalionikiem i pisemną gwarancyą.
Tylko 15 lub 18 zł. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny, dobrze w ogniu pozłocony, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, dewizką, medalionem i pisemną gwarancyą.
Tylko 13 zł. srebrny cylinder do odskakiwania, o mocnych szkłach krzyształowych, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą
Tylko 22 zł. przedni srebrny anker o piętnastu kam eniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancyą
Tylko 22, 24, 30, 36 zł. przednie remontoary srebrne, ze szkłami krzyształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi
Tylko 24, 26, i 28 zł. złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą.
Tylko 40 i 48 zł. złoty zegarek damski z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję
Zł. 60, 70, 80, 100 złote remontoary ze szkiełkami kryształowemi.
Zł. 200 i 300 złote chronometry z podw. kopertą.
Łańcuszki złote, długie i krótkie po zł 20, 25, 40, 60, do 100.
Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, do 12.
Łańcuszki ze złota talmi krótkie po zł. 1. 1 50, 1 60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po zł. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7

☞ Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto od innych poślednich odróżnić. Każdy zegarek srebrny lub złoty opatrzony jest puncą urzędu menniczego

ZA PRZESŁANIEM GOTÓWKI LUB ZA POBRANIEM POCZTOWEM
załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, a towar któryby się nie podobał, przyjmuję napowrót.
Nieuregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i kupcy znajdą u mnie wielki zapas zegarków różnego rodzaju, gdyż jedynie sprowadzanie z pierwszej ręki i wielki odbyt pozwalają mi tak tanio sprzedawać

PHILIP FROMM,
Uhrenfabrikant in Wien.
Rothenthurmstrasse Nr. 9., gegenüber der Wollzeile.

☞ Wszystkich tych, którzy zamierzają gdziekolwiek kupić zegarek, raczą się przedtem do mnie udać pisemnie. 155 22—22

Ces. król. uprzyw. galicyjski
Zakład kredytowy włościański
wydaje we **Lwowie** i przez swoje bióra zaliczkowe po powiatach w kraju
ASYGNACYE KASOWE
5/6 *procentowe z* 10/30 *dniowym terminem wypowiedzenia* ;
Asygnacye te wypłaca Zakład we **Lwowie** i w **biurach zaliczkowych** po powiatach, w których takowe podjęte zostały; a na osobne żądanie wydaje się także asygnacye kasowe **płatne w Wiedniu** w Banku związkowym (Vereinsbank)
Również nabyć można w Zakładzie i w biurach zaliczkowych
LISTY ZASTAWNE ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO
w sztukach po **100, 500,** i **1000** złr. w. a.
które przynoszą prócz stałych 6% także i **dywidendę,** są **wolne od podatkowania** i wylosowane będą w przeciągu **lat piętn stu.** Kupony tychże listów płane są we **Lwowie,** w **biurach zaliczkowych po powi t ch** i w Banku związkowym w **Wiedniu.**
126 28 ?
DYREKCYA.

Filia c. k. uprz. Banku
dla obrotu ogólnego we Lwowie
przy placu dawnego teatru pod l. 357 m. obok c. k. Sądu apelacyjnego

daje zaliczki na papiery publiczne, kosztowności i towary pod warunkami miernemi. Procent opłaca się zawsze z **dołu** przy wykupnie lub prolongacyi, i policza się takowy w razie wykupna przed terminem tylko za czas ubiegły. Spłaty częściowe kapitału pożyczonego mogą być także i przed upływem terminu wniesione, w którym to razie oprócz raty, należy opłacić tylko procent za kwotę spłaconą, do dnia jej wniesienia przypadający.

Na żądanie załatwia się za opłatą miernej prowizyi, także sprzedaż komisowa przedmiotów zastawionych lub innych.

Również przyjmuje rzeczona filia wszelkie polecenia dotyczące interesów bankowych, a w swoim

Kantorze wymiany

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne i monety. 253 4—4

Najbliższe losowania:

30. lipca	Losy Clary,	główna wygrana	12 000 złr.
1. sierpnia	„ pożyczki z r. 1864	„ „	losowanie seryi.
„ „	„ 20-talarowe Brunszwickie	„ „	
„ „	„ Tureckie	„ „	600.000 frank.
16 „	„ Węgierskie premiowe	„ „	250.000 złr.

Właściciel i wydawca: Ks. Otton Hołyński.
W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.